

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 233

## Przelot nad Warszawą w europejskim locie okrężnym nad Europą

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj już we wczesnych godzinach poczęli lądować na lotnisku warszawskim lotnicy biorący udział w Międz. Zawodach Samolotów Turystycznych.

Pierwszy wylądował Niemiec, Marinfeld na samolocie „Darmstadt D. 22”. Z kolei przybył Włoch Colombo na samolocie „Buda”. Jako szósty wylądował Polak Karpiński.

Szybkość przeciętna samolotu Karpińskiego wynosiła 220 km. na godzinę.

Pozostali lotnicy polscy: Żwirko, Giedgowd i Orliński przebyli etap w porządku.

Kilka samolotów, w tym dwa niemieckie, dwa francuskie i dwa włoskie nie ukończyły etapu z powodu defektów w motorach.

Okolo godz. 11-ej samoloty wystartowały do Krakowa. Jak

się dowiadujemy z Polaków por. Żwirko przybył jako czwarty. Tabela ogólnej kwalifikacji prób technicznych, po dokład-

nych obliczeniach przedstawia się w ten sposób, że na I-em miejscu stoi Włoch, Colombo (247 pkt.), 2) Żwirko (245 pkt.).

## Skandale na zawodach sportowych w Chicago

Donoszą z Chicago, że na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych doszło do wielkich awantur. A mianowicie: sędzia amerykański koniecznie nalegał, aby Kusociński po morderczym biegu na 5.000 m., nie bacznie na podawrotnikowy upał, stawał również i do biegu na 10.000 m. Kierownictwo pol-

skiej ekspedycji kategorycznie sprzeciwilo się temu.

Do wielkiego skandalu doszło w czasie startu Weissówny. Sędziowie wyraźnie faworyzowali Amerykankę Diddelsson. Nie na wiele to się przydało, gdyż Weissówna za 5-ym rzutem bardzo dalekim uzyskała znaczną przewagę nad Amerykanką. Wówczas sędziowie pozwolili sobie na rzecz niebywałą. Mianowicie skrótili rzut Weissówny i ogłosiłi fałszywy wynik. Na widowni zwręła się burza. Kilkanaście tysięcy Polaków obecnych na trybunach chciało się wdrzeć na boisko. Ten właśnie rzut za decydujący o zwycięstwie Weissówny.

## Groźne zaburzenia na tle gospodarczym

Eskadry lotnicze i wojsko przeciw strajkującym

LONDYN (ATE). — Z Chicago (Stany Zjedn.) donoszą, że na tle przesilenia gospodarczego doszło w dniu wczorajszym w kilku amerykańskich miastach do groźnych zaburzeń. Miasto Sioux City obleżone

jest przez strajkujących farmerów, którzy odcięli miasto od wszelkiej komunikacji z zewnątrz.

W miejscowości Rincard zebrało się ponad 10.000 strajkujących górników ze stanu Illi-

nois, którzy zamierzają zmusić tamtejszych górników do przyłączenia się do strajku. Władze zarządziły ostre pogotowie oddziałów wojskowych i eskadr lotniczych.

## Kłeska powodzi, epidemii i głodu w Chinach

1 milion 200 tysięcy ludzi w obliczu śmierci

LONDYN (ATE). — Z Charbina donoszą, iż połowa ulic miasta stoi dotychczas pod wodą. Do Charbina przybyszą dzienne setki mieszkańców z

południowych prowincji, dotkniętych powodzią.

Uciekinierzy rozbijają namioty na przedmieściach Charbinu. Szerzą się wśród nich choroby

epidemiczne. Zboża uprawne w północnej Mandżurji są w większości zniszczone przez powódź. 1.200.000 mieszkańców grozi głód.

## Mimo zapalenia ślepej kiszki

## dzielnia lotniczka nie chce opuścić samolotu

LONDYN (ATE). — Lotniczka amerykańska Francis Marsalis, która w towarzystwie niemieckiej lotniczki Thaden w ubiegłą niedzielę podjęła próbę pobicia rekordu światowego długotrwałości lotu, krąży na swym samolocie bezustannie nad

lot odbywają w warunkach nader niezwykłych i poniekąd dramatycznych. Lotniczka Marsalis podczas swego wycieczki chorowała się na zapalenie ślepej kiszki, i mimo to nie chce się zdecydować na lądowanie.

Zrzuciła ona karteczkę, w której podaje symptomy choroby i prosi lekarzy o udzielenie jej porady. Lekarze orzekli, aby lotniczka natychmiast przerwała lot. Wobec stanowczej odmowy ze strony p. Marsalis, lekarz wysłał chorej następnym samolotem, dostarczającym prowiant i materiały pędne, woreczek z lodem oraz wskazówki dalszego zachowania się.

## Banda terrorystów na terenie więzienia

Niezwykły proces w sądzie warszawskim

Dnia 5 września odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym niezwykły proces, przeciwko bandzie terrorystów, którzy obrali za teren swej działalności jedno z więzień warszawskich.

Do wiadomości o terrorystach przyzwyczajaliśmy się nieco, do czego przyczynił się walcie b. radny Tasiemka, terrorysta z rzeźni i inni. Ale terrorysty na terenie więzienia — to przechodzi nawet bujną fantazję. Tak jednak jest, gdyż Urząd Prokuratorski wytoczył sprawę Eli Rosensteinowi, dziesięciokrotnie karanemu przestępcy, Matysowi Grynbergowi, Feliksowi Burackiemu i Kazimierzowi Książkowi o rozbój (art. 589 K. K.) z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich, co grozi oskarżonym karą śmierci.

Czterej wyżej wymienieni są oskarżeni o to, że w drugiej połowie 1931 roku (a więc już po wprowadzeniu nowego regulaminu więziennego) utworzyli

bandę, która postawiła sobie jako cel drogą teroru zabieranie więźniom ubrania, żywności, podobno także pieniędzy, których więźniom nie wolno posiadać.

Terrorysty działali sprawnie i łupiąc współwięźniów mokremi rękami i czerpakami — odżywiali się obficie i czuli się

panami. Na ławie oskarżonych zasiadzie poza czterema terrorystami dozorca Kozłowski, oskarżony z art. 639, mówiącego o bezczynności władzy.

Prawdopodobnie proces odsłoni wiele sensacyjnych spraw, toczących się cichaczem wśród więźniów.

## Strajk włoski w stolicy

podejmą we wtorek pracownicy miejscy

Wczoraj o godz. 10-ej rano, w podwórzu domu przy ul. Wawerskiej 10 w stolicy, zebrało się ponad 2.000 pracowników miejskich, by zastanowić się nad swym losem i obmyśleć postępowanie, któreby zmusiło władze miejskie do wywiązania się ze swych obowiązków w stosunku do pracowników.

Wiec zgaił w imieniu Międzyzwiązkowego Komitetu Pracow-

ników Miejskich p. Wysocki, prezes Zw. Prac. Komun. i Użyteczności Publicz., poczem przemawiali dr. Baryszewski w imieniu urzędników, radny Spasiński w imieniu organizacji chrz.-demokratycznych, p. Wyszkwał (ze szkolnictwa miejskiego), dr. Raabe, radny z grup pracowniczej i robotniczej.

Wiec miał przebieg poważny i spokojny. W wyniku obrad zapadła uchwała rozpoczęcia od

wtorku włoskiego strajku przez wszystkich pracowników administracji miejskiej.

Strajk ten ma być protestem pracowników przeciw dalszym oszczędnościom budżetowym kosztem pracowników oraz żądaniem, by przyspieszono wypłatę pensji lipcowej i sierpniowej.

O godz. 12-ej wiec został rozwiązany i jego uczestnicy w spokoju rozeszli się.

## Podatek dochodowy ulegnie zmniejszeniu?

W kołach gospodarczych przewidują, że w roku bieżącym wymiar podatku dochodowego ulegnie zmniejszeniu na skutek znacznego skurczenia się obrotów handlowych. Komisje szacunkowe urzędów podatkowych przy ustalaniu dochodu za rok 1931 zanotowały w składanych deklaracjach spadek w granicach od 10 do 30 proc.

## Ostrzeżenie przed oszustami emigracyjnymi

Wobec często spotykanych ogłoszeń i komunikatów w prasie o werbunku na korzystnych warunkach, Syndykat Emigracyjny ostrzega przed rejestracją i nadsyłaniem wymaganych sum cząstkowo w postaci znaczków pocztowych.

Zaznaczyć bowiem należy, że ogłoszenia o werbunku umieszczane są przez aферzystów, którzy wyzyskują łatwowiernych kandydatów na wyjazd. Ostatnio za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego zostali wykryci aферzyści, zajmujący się nielegalnie werbunkiem do Maroka.

## Proces Heydukowskiego Przesunięty

Termin procesu adw. Heydukowskiego, oskarżonego o defraudację depozytów klientów, który odbyć się miał dn. 25 b. m. został przesunięty. Obrona oskarżonego wniosła o przełożenie sprawy na przyszły miesiąc, gdyż Heydukowski jest chory.

## Awantury na zebraniu fryzjerów

Wczoraj rano w Warszawie przy ul. Wawerskiej 7 miało się odbyć doroczne walne zebranie związku fryzjerów. Na salę obrad przedostała się grupa opozycjonistów, która nie chciała dopuścić do obrad.

W trakcie zamieszania doszło do bójki. W ścisłu jednemu z uczestników zebrania złamało nogę.

Przejdym nie mogąc zaprowadzić nad zgromadzeniem, odłożyło zebranie.

# O czem mówią i piszą

Trwożliwe głosy — Jest dobrze — Tania tandeta — Skąd się wziął kryzys — Europejska „piatiletka”

Kryzys nie przestaje być nas wszystkich dotkliwie. I zewsząd rozlegają się trwożliwe głosy, że może być gorzej.

„Dotychczasowe dochody Skarbu nie pokrywają wydatków państwa — biada p. Rymar w „Gazecie Warszawskiej” — Rolnie poważnie deficyt... Stąd płyną dwa wnioski: Słyszmy, iż opracowano szereg nowych podatkowych; ma przyjąć podatek obywatelski dla samorządów, mają przyjąć różne podatki i opłaty na „Fundusz Drogowy”, ma powstać droga przymusowych opłat poważny „Fundusz po mocy bezrobotnym”. Za tymi mogą przyjąć pomysły i inne. I drugi wniosek: trzeba dalszych oszczędności, trzeba zmiany polityki bankowej, trzeba zmiany ludzi, którzy rządzą”.

I z tego wnioskuje p. Rymar że zajęcie się temi sprawami — przez Sejm jest drogą najodpowiedniejszą.

Tak czy inaczej byłaby to tylko walka na jednym odcinku, a tu przecież chodzi o zagadnienie światowe, które tonie w chaosie sprzecznych poglądów i jeszcze bardziej sprzecznych rad. Świetny publicysta „Kurjera Warszawskiego” wątpi nawet, czy wogóle jest źle. Przytacza głosy zagranicznych ekonomistów:

„Wbrew skutkom gospodarczym wojny, wbrew obecnemu przesileniu światowemu, kapitalizm wywołal postęp w poziomie życia (standard of life) narodu. Przeciętna płaca zarobna jest wyższa o 60 do 70 proc. od tej, która istniała przed wojną, podczas gdy ceny nie podniosły się więcej, niż o 43 proc. Olibrymia ilość teatrów, kin, magazynów ubrań, zabawek, rozwój wszelkiego rodzaju komunikacji — są to nowe dowody podniesienia się siły nabywczej ludności przemysłowej w stosunku do lat przedwojennych”.

I. K. C. zwraca uwagę, że istotnie jest taniej, kiedy spodnie można kupić za 8 zł., buty za 16 i t. d. I. K. C. wskazuje przyczyny:

„za zniżką cen produktów rolniczych i zmniejszeniem się dochodów rolników poszło w niedługim czasie zmniejszenie się dochodów warstw pracujących w miastach, obniżenie pensji, poborów i t. d. — zabrakło konsumentów, którzy mogliby płacić dawne, szereg bardzo wysokie u nas ceny za produkty przybył”.

Konsumenty — „panowie” zniknęli, zostali konsumenci — „dziany”.

Producenci przystosowali się do „dziadowskich” spożywców i obniżyli ceny, obniżając jednocześnie jakość towarów do poziomu tandety. To też:

„W porównaniu wielkiej obniżki cen w ostatnich czasach, właściwej taniości na towary przemysłowe u nas niema.

Tania jest żywność i produkty rolnicze i to kupowane wprost od producenta”.

W sytuacji rolnictwa tkwi zagadnienie kryzysu — twierdzi „Gazeta Polska” i atakuje „Robotnika”, twierdzącego, że środkiem zaradczym przeciw kryzysowi jest podniesienie zarobków. Takim poglądem „Gazeta Polska” nazywa „chodzeniem na głowie” i woła:

„Przecieramy oczy. Co u diabła! Śnił nam się kryzys czy co! Przecież to właśnie o czym pisze „Robotnik” — to jest wysokie płace realne robotników przemysłowych charakteryzowały właśnie okres przedkryzysowy i pierwsze lata (1929, 1930) kryzysu. Skąd się więc kryzys wziął, jeśli to, co ma być wyprowadzić było już bezskutecznie stosowane przed kryzysem i w jego początkach?”

I przytacza cyfry, stwierdzające, że spadek cen rolnych jest źródłem kryzysu

Na naczelnym miejscu „Gazeta Polska” zajmuje się „problemem gospodarczym Europy” w opinii ekonomisty p. Francis Delaisi. Pan Delaisi dochodzi do wniosku, że ratunek znajdzie Europa w podjęciu robót publicznych na Wschodzie. Jest to plan europejskiej „piatiletki”.

„Opracowałem obszerny plan robót publicznych dla 10 państw, od Finlandji do Grecji. Przewiduje on budowę w przeciągu 5 lat 400.000 km. szos wiejskich, ok. 10.000 km. kolei żelaznej i kanałów, głównie w kierunku północno - południowym, wszystko w celu ułatwienia wymiany towarowej pomiędzy temi krajami. Wreszcie, projekt przewiduje budowę znacznej ilości elektoratów oraz utworzenie instytucji kredytowych na wzór amerykańskich.

Wydatki na urzeczywistnienie te

go projektu wyniosłyby 70 milionów franków (w okresie 5 lat).

I p. Delaisi twierdzi dalej:

Pieniądże te powinny dać państwa Zachodniej Europy, gdyż leży to całkowicie w ich interesie. Wszak w krajach przemysłowych wydatki na bezrobotnych wynoszą obecnie 35 do 50 miliardów rocznie; tej straty żadna produkcja nie skompenzuje (wyrówna). Taki stan może trwać w nieskończoność. Jedynym ratunkiem jest przedsięwzięcie wielkich robót publicznych, które krajom przemysłowym zapewnią w chwili obecnej zamowienia, na przyszłość zaś trwałe i obszerne rynki zbytu. 60 milionów ludności chłopskiej na Wschodzie pozostają prawie całkowicie poza nawiasem wymiany towarowej”.

Plan jest, jak twierdzą znawcy, dobry, chodzi tylko o pieniądze: o zgodę państw i o pieniądze.

## Wesoły Kacik

MENAZERJA W PACANOWIE



Do Pacanowa zjechał wędrowny cyrk i menażeria. Sensacja w miasteczku jest niebywała. Właściciel menażerii stoi przed wejściem do niej i głośno zaprasza:

— Proszę wejść i zobaczyć ludzi, jakie cuda w tej budzie. Wejście tylko 50 groszy, teściowe placą 85 procent drożej, dzieci i mali żołnierze 20 groszy!!

Pacanowianie chętnie kupują bilety, by obejrzeć dziwy menażerii.

Właściciel oprowadza gości i wyjaśnia.

— Proszę państwa najpierw spojrzmy na dzikiego tygrysa amerykańskiego. On ma te właściwości, że się rzuca na najwięksię bydle, by je porwać. Zdala proszę stać od klatki, bo może być jakie nieszczęście.

Obejrzano? Dobrze, idziemy dalej.

W tej klatce jest afrykańska Helena, to jest chciałem powiedzieć hijena, co żywcem trypy zjada.

W tej malej klatce siedzi ptaszek wróbelus nostrus, popularnie wróbelm zwany. Proszę przyjrzeć się dobrze, zauważyć, że z przodu ma dziobek, żeby jeść, a z tyłu ogonek, żeby... nie jeść.

Tu znów obok, nie potrzebuje chyba wyjaśniać, siedzi papuga. Jest to zwierzę, z rodziny skrzydlatych i pierzanych, które służy do gadania.

Proszę się nie cisnąć i niech starsi odstąpią, to młodsi zobaczą!

Następna klatka. Małpa pawian. Poznać ją łatwo, jak każda małpa...

— Jaka małpa? Gdzie ta małpa? Przecież klatka jest pusta! — padają pytania i okrzyki zdziwionych.

— Proszę pozwolić mi do końca! Otóż ta małpa pół roku temu zdechła i dlatego jej niema.

Natomiast dalej siedzi małpi szon, który ma tę właściwość, że ma długi ogon i jak małpi szon uczepli się gałęzi to mu ogon wisie, a jak ogon się uczepli, to on sam wisie.

Domowe zwierze żyrafa, może się poszczycić długimi nogami, które jak umoczy na wiosnę, to na jesień dostaje kataru. Mąż żyrafy, nazywa się też żyrafa.

Zastępca.

Kupon  
**Bezpłatna pomoc prawna**

## Angielska milionerka więziona w zamkowej wieży

Do jednego ze szpitali paryskich przyszła jakaś młoda, bardzo przystojna pani i chciała się widzieć z ordynującym lekarzem. Zanim jednak ten nadszedł, niezajoma padła w poezekalni zemdlna. Gdy po kilku godzinach wróciła do przytomności, oprowadziła lekarza, wi co ją sprowadza do szpitala.

Pacjentka podała się za paninę Brenda Dean Paul, córkę znanego przemysłowca i milionera angielskiego. Uciekła z domu rodzicielskiego, gdzie była przez 6 miesięcy więziona na wieży zamkowej, gdyż chciała poślubić męczyznę, nielubianego przez rodziców.

Po 6-ciu jednak miesiącach udało się dziewczynie skruszyć serce strażnika i ten umożliwił jej pewnej nocy ucieczkę. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży swojej biżuterji wyjechała do Paryża w przekonaniu, że tu znajdzie swego narzeczonego. Niestety, nie zastała go.

Wydała swoje wszystkie pieniądze, próby uzyskania jakiejś pracy zawiodły, więc głodna i wyczerpana postanowiła szukać kilkudniowej chociażby opieki w szpitalu.

Do tej romantycznej historii młodej Angielki lekarze odnieśli się bardzo sceptycznie i na wszelki wypadek zawiadomili o wszystkim policję.

Cała historia opowiedziana w szpitalu przez Angielkę odpowiedziała prawdzie, wymagała tylko pewnych uzupełnień. Otóż młoda milionerka była morfinistka i rodzice, pragnąc córkę odzwyczać od tego zgubnego nałogu, wiezili ją na zamku, gdyż poprzednio kilkakrotnie uciekła z sanatorjów, gdzie umieszczano ją. Narzeczonej też istniał, ale również on był nałogowym morfinistą i dlatego rodzice nie chcieli dopuścić do związku małżeńskiego między nimi.

Obecnie ekscentryczna milionerka przebywa jeszcze w szpitalu paryskim, gdzie na żądanie rodziców, umieszczono ją w oddziale dla morfinistów.

## Aptekarz

Z nabazgranęj recepty, w której swoje koncepty lekarskie, kuglarskie — gdy ktoś chory wypisują doktory — aptekarz wykręca pigułki, kropelki leczy, które do ampułki wlewa po filtracji. Aptekarz, od śniadania do kolacji, wacha różne leki. A gdy wyjdzie z apteki czuć jest go na miłe, bowiem zapachów tyle ma w sobie. Aptekarza nawet w próbie te leki będą prześladować. — Owo radzę perfumować aptekarskich nieboszczyków, żeby w nosie nie kręciło sąsiadów „muzyków”... Servus.

## RADJO

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Płyty gramofonowe. 15.10 Oktet Squire'a (płyty). 15.30 Przegląd komunikacyjny. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 „Pogadanka w języku francuskim”. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Jan Kochanowski i czasy dzisiejsze” (w rocznicę śmierci poety). 18.20 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45 „Skrytka pocztowa rolnicza”. 20.00 Feljton p. t. „Dramat wśród lodów”. 20.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.25 Transmisja z Cechocin-ka operetki „Królowa miliardów”.

# NAPIĘTNOŚĆ

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Znów minęły trzy dni. Zrozpaczona zrozumiała, że nie może dłużej czekać, bo na tej stacji umrze z głodu. Trzeba szukać jakiejś pracy, żeby żyć.

Ale do kogóż się zwrócić o pracę, kiedy nikogo nie zna na całym świecie, który przerażał ją swym ogromem.

Zresztą, wszędzie zapytają o świadectwa, może nawet o paszport, a ona przecież nie miała wogóle żadnych dokumentów. Nie powie przecież, że uciekła z sierocińca, bo ją gotowi tam natychmiast odprowadzić.

Tęgo zaś bała się, jak ognia. Pragnęła, aby nikt słowa nie wiedział o jej przeszłości i pochodzeniu. Chciała zatrzeć resztki hańby, ciężającej na jej nazwisku.

Najgorsze jej przewidywania się spełniły. Gdziekolwiek się zwracała, zadawano jej pytania, na które nie mogła dać zadawającej odpowiedzi. Tymczasem zasoby jej już się wyczerpały.

Przypomniał się jej wtedy Mert. Wydawał jej się taki litościwy, musiał być bardzo dobry, skoro nie wiedząc nawet, kim ona jest i nie pytając o nic, poświęcał tak chętnie swe usługi i pomoc.

Zapytała, gdzie tu Lubierc.

Okazało się, że o trzy mile stąd. Nie miała pieniędzy na furmankę, wyruszyła więc odważnie w drogę pieszo. Za ostatnie parę groszy kupiła sobie pół bochenka chleba i gryząc go po kawałku szła we wskazanym jej kierunku. Szła i szła, czując tylko siadając przy drodze na mały odpoczynek.

Jeszcze brakowało do Lubierca około trzech kilometrów, gdy Pola siadła znów, dogryzając resztki chleba. Jakaś kobiecina mijając ją, spojrzała na Polę milcząc z politowaniem i szczerą życzliwością.

Zapytała: — Dokąd Bóg prowadzi? — Do Lubierca.

Oblicze kobieciny zaszło się nagle ciemną. Zapytała ponownie: — Więc panienka zna pana Merta? — Właściwie nie. Tyle tylko, że mi ofiarował swoją pomoc na wypadek, gdybym się znalazła bez wyjścia.

— Ach, tak... ha, ha, ha... ach, tak... Rozumiem — mruknięta stara.

Wzniosła ramionami i odwróciła się od Poli. Tędy odeszła parę kroków dalej, obejrzała się raz jeszcze i mruknęła znów: — Ho, ho... Dziwne... Na oko można by pomyśleć, że to uczciwa dziewczyna...

Wiatr doniósł Poli urywki tych słów. Nie rozumiała z nich nic. Na wszelki wypadek zawołała wszakże do oddalającej się kobiety:

— A pani zna pana Merta? Stara zatrzymała się i odparła: — Bardzo mało... bo on na stare kobiety nie patrzy... Lubi tylko młode... Zresztą, wkrótce sama przekonasz się... Będiesz wszystko lepiej wiedziała, niż ja... A może nawet już wiesz...

I poszła. Pola nic z tego wszystkiego w dalszym ciągu nie zrozumiała i poszła dalej, kierując się ku Lubiercom.

Merta nie zastała. Był w Warszawie. Przyjęła ją starsza pani o siwych włosach, jakby gospodyni. Wyglądała bardzo poczciwie i miodowym głosem rzekła:

— Pan Mert już mi mówił o pani. Widocznie spodziewał się, że pani zechce skorzystać z jego dobroci. Mówiąc to, zlekka uśmiechnęła się kącikami ust i spojrzała na Polę chytrze, widząc wszakże powagę i niewinność w oczach Poli, znów spojrzała łagodnie i poczciwie.

Pola rzekła: — Jeżeli pan Mert jest naprawdę taki dobry, poproszę go o pewną przysługę. Właśnie dlatego tu przyszedłam.

— Może mi pani powiedzieć, o co chodzi. Pan Mert napewno uczyni wszystko, co zdoła, aby się pani przysłużyć. Przekona się pani, jaki jest hojny, jaki, nawet można powiedzieć rozrzutny. Nikt nie odchodzi odcień pokrzywdzony.

— Ależ, proszę pani, nie chodzi mi o pieniądze. Chcę i umiem pracować. Na życie sobie zarobię. Ale nikogo tu nie znam. Przez to nie mogę nigdzie znaleźć pracy.

Starsza pani zaspęta Polę gradem pytań: kto?, a skąd?, a gdzie rodzice?, a jakto nagle znalazła się bez grosza.

Pola naopowiadała niestworzonych rzeczy. Przez czas wyczekiwania na dworcu wymyśliła sobie rozmaite szczegóły, całą nawet bajeczkę o sobie, z której wynikało, że pochodzi z Pomorza. Rodzice jej umarli, na miejscu nie mogła znaleźć pracy, słyszała, że tu o pracę łatwiej, przybyła więc w te strony. Dodała, że na imię jej Marysia, nazwiska nie wymieniła.

Rumieniąc się, mówiła to, bo nie przywykła do kłamstwa. Było to dopiero jej pierwsze kłamstwo w życiu. Parzyło ją, jak rozpalone żelazo.

Starsza pani domyślała się tego, zapewne, bo uśmiechnęła się ironicznie, udając wszakże, że wszystko przyjmując za dobrą monetę. Wtrąciła nawet:

— Pynajmniej nie chciałam wymuszać od pani tych wszystkich wiadomości. Pan Mert jest pod tym względem bardzo wyrozumiały. Gdy mu się kto podobna, nie pyta o przeszłość ani pochodzenie. Nikogo też

nigdy nie krępuje, i, co bardzo ważne, milczy o wszystkim, jak grób. Nikt o niczym się od niego nie dowie.

— Kiedyż wreszcie będę mogła go ujrzeć? — Nieprędko, proszę pani. Wróci do Lubierca dopiero za dwa tygodnie. Zadržo byłoby dla pani czekać. Myślę, że najlepiej będzie, jeżeli pani tu narazie zostanie ze dwa — trzy dni i wypocznie... bo bardzo mi pani wygląda wymizerowana i wyczerpana... i jakaś taka smutna... Niechże pani nie płacze... Proszę zaraz otrzeć oczęta... Dwa dni odpoczynku bardzo dobrze pani zrobią, odzyska pani siły i radość życia. Wtedy pojedzie pani do Warszawy i uda się pani do pana Merta, który przyjmie panią, jak ojciec rodzony...

— Postara mi się o pracę? Da możliwość zarabiania na chleb? — O, nawet na chleb z masłem... — rzekła starsza pani z lekką ironją.

Zaprowadziła Polę do małego pokoiku, wychodzącego na ogród. Pola stała tam dłuższy czas, oparta o framugę okienną, spoglądając wdal, roniąc gorzkie łzy i wzywając Tołę, kochaną, zaginioną Tołę...

Po dwóch dniach wyjechała do Warszawy. Ścisnęła kureczowo w dłoń bilet wizytowy Merta z jego adresem warszawskim. Poza tem dostała list do Merta od gospodyni, która również dała jej pieniądze na drogę.

Pola rzekła poważnie: — Zapiszę sobie, co wydam i stopniowo będę pani oddawała w miarę, jak będę zarabiała, gdy tylko dostanę pracę.

— Dobrze, dobrze, jakoś się to zrobi... Po przybyciu do Warszawy, odnalazła wskazany adres i oddała list służącemu, który ją wprowadził do pięknego salonu i prosił poczekać.

Po chwili wrócił, mówiąc, że pan Mert zjawi się za kwadrans.

Pola usiadła na brzeжку pięknego fotela, nieśmiało rozglądając się dookoła.

Nigdy jeszcze nie widziała takiego przepychu... Nawet nie spostrzegła, jak nagle z za portjery wyionila się postać Merta.

Wszedł uśmiechnięty i powitał ją z wyciągniętymi ramionami, mówiąc: — Będę pani wdzięczny dozgonnie, że pani zechciała łaskawie przypomnieć sobie o moim istnieniu. Marzę o tem, aby móc być pani w czemkolwiek pomocny.

Chwycił ją za ręce i pociągnął, czem zmusił do wstania. Nie wypuszczał z rąk jej dłoni, ściskając je czule w swoich i przyciągnął na otomanę,

Dalszy ciąg nastąpi.

# Ostatnie Wiadomości Sportowe

## Pod adresem Ligi

Nasi „najznakomitsi, najlepsi, wybrani”, jednym słowem liga przekroczyła półmetek gier o mistrzostwo. Jeszcze 3 miesiące i na tronie piłkarskim zasiadzie zespół, który zdołał zebrać w ogniu walk najwięcej punktów lub też, jak to bywało — przy zielonym stoliku. Nie to jest wszakże ważne.

Zasadniczo chodzi nam o kwestję, która ze względu na swe olbrzymie znaczenie, winna zwrócić powszechną uwagę, a mianowicie na zastraszający, od pewnego czasu, upadek klasy piłkarskiej. Zrazu tłumaczono to początkiem sezonu, gdy jednak batalja stała się ogólna, a mimo to nie widziano poprawy, zaległo ogólne milczenie.

W ten sposób dano do zrozumienia, że sytuacja jest beznadziejna i niema żadnych środków ratunku. Poglad ten na pewno nie zyska sobie zastępu zwolenników, albowiem wskazywałoby to, że nie mamy w Polsce rezerwywaru młodych sił.

Młoci się tu tylko krótkowzroczą na polityka klubów, które zapamiętały w swe gniazdy, nie pomyslały o rezerwach, gdzie nie-

watpliwie marniały talenty. Opamiętanie przyszło zbyt późno. Kluby poczęły degradować hurtem swych „znakomitych”, a na ich miejsca przyszli nowi, pełni entuzjazmu młodzi piłkarze. Ale i tym razem liderzy klubów okazali się za wyimagajacyimi szefami, gdyż żądali od tych „maluczkich”, by ci — bardzo często — retowali od groźby spadku do klasy niższej.

Usiłowania młodych nie zawsze szły w parze z ich umiejętnościami, to też gdy klub przegrywał winę zwalano, oczywiście na nich, jakby w przekonaniu, że po to dali im nominację do 1-ej drużyny, byle tylko strzelali bramki i zdobywali punkty.

Wolniej panowie kierownicy: tempo za ostre, a wy, wigana sławnowczo za wygórowane. Nadej-dzie czas, że młodzi wypełnią swe zadanie.

Niektóre kluby oceniły już wartość zastrzyku młodej krwi, inne nie chcą iść z duchem czasu i zapatrzono w swe „nieśmiertelne gwiazdy”, oczekują jakiegos zmiłowania. Gdy jednak niebezpieczeństwo stanie się zbyt bliskie, wówczas ogarnie ich obłędny strach i rzucą się po ratunek do młodych.

Tylko, że wówczas może być już za późno i degradacja będzie nieunikniona.

(miec. gór.)

**Kulisy sportowe**  
Mazurek, członek W. G. i Disc. po-uł się do dymisji. Wspomniana dymis-ja pozostaje w związku z ostatnimi po-sunięciami W. G. i Disc.

Doskonały skrzydłowy „Hasmonet” — Fajertag wstąpił do Makabi, w bar-wach której wystąpi już na najbliższym meczu.

Według informacji, znany ongiś na-pastnik Łancko, definitywnie wycofuje się z czynnego życia sportowego. W ten

sposób kończy swą „karjerę” popular-ny Maniek, który jak wiadomo grywał w Cracovii, Legii, Czarnych i Polonii.

Największe szanse do zdobycia tytu-lu mistrza kl. B. w stolicy posiada Dru-karz.

Krażą pogłoski, że w roku bież. ani jeden klub nie spadnie do kl. B. Jak się na to będą zapatrywać kluby B klaso-we, nie trudno odgadnąć, albowiem na ub. walnem zebraniu przyrzeczono

im, że dwaj finaliści mają otrzymać no-minację kl. A. No, ale dzieją się rze-czy...

Po 4-ro miesięcznej przerwie, spowo-dowanej dyskwalifikacją za czynne zie-waenie gracza, wystąpił w barwach Polonii, Pazurek II. Udział jego w dru-żynie znacznie wzmocni linję pomocy białoczerwnych.

W najbliższym czasie na dwa mecze do Bukaresztu (Rumunia).

**Salomonowy wyrok**  
Od 2 lipca b. r. spoczywała w karto-tekach WOZPI sławetna sprawa skan-dalów na meczu o mistrz. kl. A., mę-dzy Skrą a Gwiazdą. I oto wreszcie w ub. piątek Wydz. Gier i Disc. zatwierdził wspomnianą sprawę w ten sposób, że „wogóle nic nie było, mecz się odbył, wynik jest 2:2, drużynom dać po jed-nym punkcie” i słicznie, cudownie, tra-

**Na międzynarodowej arenie**  
Lista najlepszych tenisistów świata przedstawia się następc: 1) Cochet, 2) Prens, 3) Borota, 4) Cramm, 5) Bos-sus, 6) Perry, 7) de Stefani. Listę ukła-dali Niemcy.

Słynny trener węgierskiej reprez. pływackiej, Bela Komjadi, otrzymał propo-zycję objęcia trenngu japońskiej i ame-rykańskiej drużyny. Mimo przyrzeczeń obryźniew gazy Komjadi odmówił.

Podobno R. K. S. „Gwiazda” nie ma zamiaru przystąpić do rozegrania 3-go meczu z Skrą. Ma być to być demonstra-cyjny protest przeciwko zmianie uchwa-le W. G. i Disc.

Zadna z stołecznych drużyn ligowych nie zamierza sprowadzić w roku bież. zespołu zagranicznego. Koszty sprowa-dzenia są bardzo wysokie, a tymczasem frekwencja na zawodach znacznie zmalała.

la-la, sielanka trwa. Podobno sprawę re-ferował przyszły prawnik, który sprze-wał tak wyklarował, że nawet nie uwa-żał za wskazane ukarać bohaterów zaj-ścia. Coś tu nie jest w porządku. Wyja-śni się to wszystko zapewne za parę dni.

Narazie wiadomo, że WOKS, zapro-testował przeciwko tej uchwale.

**WARSZAWIANKA — MAKABI**  
2:1 (1:0)

**SIERPIEŃ**  
**22**  
**Poniedziałek**  
 Dziś: Tymoteusz a  
 Jutro: Filipa  
 Wsch. s. g. 4 m. 30  
 Zach. s. g. 18 m. 47



barom tr wskazuje ciśnienie o 6 rano  
**Nocny dyżur apteki:**  
 Dziś: Apteka Farna, Plac  
 Batorego 8. Tel. 297.

**Kiedy płacić opłaty stempłowe**  
 Wobec wielu nieporozumień, wynikających przy stosowaniu opłat stempłowych od świadectw weterynaryjnych, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych wyjaśniło, że opłacie stempłowej w wysokości 5 zł. podlegają tylko świadectwa weterynaryjne, wydane przez urząd państwowy. Świadectwa weterynaryjne, wydawane przez organa samorządowe, opłacie stempłowej wogóle nie podlegają.

Opłacie stempłowej zatem nie podlegają również świadectwa, stwierdzające, że mięso przewożone do innej miejscowości kraju zdadne jest do użycia, podlegają natomiast opłacie świadectwa zdrowia zwierząt, wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych, oraz świadectwa, stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce wywożone zagranicę, pochodzą od zwierząt wolnych od chorób zakaźnych.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲  
**Dźwiękowiec Polonia**  
 Pocztowa 4  
**Greta Garbo**  
 w pierwszy mówion. filmie pt.  
**ANNA CHRISTIE**  
 wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec **Apollo**  
 Dominikań. 26  
 Joan Crawford, Anita Page,  
 Rod La Roque i Józefina  
 Dünn w filmie dźwięk. pt.  
**TANIEC WŚRÓD SERC**  
 wstęp 65 groszy

Kino **PALACE**  
 Orzeszkow. 13  
 Billie Dove i Ben Lyon  
 w wielkim filmie p.t.  
**Niewolnica Księcia Borysa**  
 wstęp 45 gr.  
 Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼  
**Kupujcie wyroby krajowe!**

**Zdrowy rozsądek i dobra wola unormują stosunki Polsko-Gdańskie**

Prowadzony bojkot towarów pochodzenia Gdańskiego zdaje się zaniknąć zupełnie, bo oto zdrowy rozsądek umiarkowanych czynników gdańskich przewyższył szowinizm. W zrozumieniu wspólnych interesów, Senat Gdański złożył na ręce Generalnego Komisarza Rzplitej, memorjał, w którym wyraźnie zaznacza skłonność do unormowania dzikich stosunków, jakie panują pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskim, a Polską. Ze względu na nader charakterystyczną treść memorjału Senatu Gdańskiego, podajemy go w całości.

**Ku ucieście naszemu Magistratowi**

Nie tylko u nas horrendalne warunki sanitarne na niektórych ulicach wzbudzają podziw, że taki stan może istnieć w bądź, co bądź kulturalnym mieście. Okazuje się pryncypalna ulica Białegostoku, pięknie nazwana im. Sienkiewicza też nie jest czystą bez zastrzeżeń. Kiępsko to, że wojewódzkie miasto daje nam taki niechluj-

**Szczęście w nieszczęściu**

Strajk pracowników elektrowni na szczęście skończony. Dziś jedynie możemy powiedzieć o pewnych niespodziankach, które podczas strajku nawiedziły tego czy owego. Oto w pierwszym dniu strajku do szpitala żydowskiego przywieziono chorego, którego należało niezwłocznie dokonać zabiegu chirurgicznego, a nadto prześwietlić go promieniami X

**Kłęska żywiołowa rolnictwa**

Ustawiczne deszcze, a w niektórych miejscowościach grad spowodował prawdziwą klęskę dla rolników. Wskutek ulewnych deszczów, porosło zboże na pniu, a zboże w kopach zgniło. Drugim rodzajem kłęski okazała się rdza zbożowa, której pastwą padła pszenica i owies.

oświadcza, iż jest zdecydowany energicznie przeciwdziałać na swem terytorjum wszelkiej propagandzie ekonomicznej, skierowanej przeciwko firmom polskim i wylworom pochodzenia polskiego, jako też użyć swej powagi celem zapobieżenia czynom i przejawom nieprzyjaznym przeciw osobom pochodzenia lub obywatelstwa polskiego".

Na podstawie takiego stanowiska władz Wolnego Miasta Gdańska Zw. Obr. Kresów Zach. wstrzymuje dalszy bojkot towarów Gdańskich.

Całe społeczeństwo przyjmie ten krok z pełnym zadowoleniem, w przeświadczeniu, że Senat Gdański dotrzyma swej obietnicy i gwoli obustronnych interesów, stosunki handlowe pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskim a Polską nadal zostaną utrzymane.

ny przykład. Obawiać się trzeba, żeby nasze władze nie zechciały powołać się na ten stan. Gorsze jeszcze i to, że mieszkańcy naszej n. p. ulicy Sobieskiego zbierają się odnieść do województwa. A jeżeli tam, jako przykład pokażą im ul. Sienkiewicza?

Kiedy troskliwy eskulap dokonał szczęśliwie operacji i miał przystąpić do prześwietlenia okazało się, że dla tej czynności prąd jest za słaby. Obeszło się bez prześwietlania i chory czuje się zupełnie dobrze, a niemniej chirurg jest zadowolony, że zabieg przez niego dokonany wypadł korzystnie dla pacjenta, nawet podczas strajku.

Straty spowodowane przez rdzę zbożową sięgają w niektórych gospodarstwach od 30 do 80 proc. W niektórych powiatach woj. Białostockiego powołano już komisje szacunkowe, która przy pomocy fachowców stwierdza poczynione rolnictwu straty.

**Chrzest na plaży**

W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 11 a 12 licznie zebrana publiczność na plaży miała niecodzienne widowisko odbywającej się ceremonii chrztu baptystów.

Do chrztu przystąpiło dwie osoby: mężczyzna i kobieta. Cały ceremonjał chrztu trwał około godziny, po licznych śpiewach odczytaniu kilku ustępów ewangelji. Duchowny baptystów ubrany w białe szaty i skarpetki wszedł do wody powyżej pasa, za nim podążył także w białych szatach nowoprzybywający wierny, po kilku ceremonjalnych zapytaniach i odpowiedziach duchowny zanurza go całkowicie w wodzie, następnie powtarza tą samą ceremonję z kobietą.

Dla ogółu jest to ceremoniał mało znany. Baptysty w Grodnie mimo dość usilnej propagandy, nie zdobyli sobie jeszcze zaufania, na które liczyli.

Kwestja religijna jest własnością każdego człowieka, jednak w Grodnie, jak dotychczas sekiarstwo nie zdobyło zbyt wielu zwolenników. Społeczeństwo nasze dzieli się na wyznania i za zbyt poważnie jest przywiązane do swej religii by miało iść na tak bardzo nowoczesne prądy.

**Niebezpieczny furjat**

Umysłowo chory Turowicz Czesław zbiegł z zakładu w Choroszcy i przybył do swego mieszkania przy ul. Warszawskiej nr. 80 w Białymstoku, dostał się na strych domu, skąd z dziką furją rozpoczął bombardowanie przechodniów.

Wszelkie próby obezwładnienia go przez domowników spełzły na niczem, ze strychu sypał się grad cegieł, kafli, butelek i t. p. Wezwana straż ogniowa strumieniami wody usiłowała obezwładnić furjantę lecz również bezkutecznie, dopiero policja gazami trującymi położyła kres bombardowaniu. Furjata i po założeniu kaftana bezpieczeństwa odstawiono Turowicza do Choroszcy.

**ZE SPORTU.**

Sobotni mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy Jagiellonją a Cresowią zakończył się na korzyść Jagiellonji w stosunku 3:2.

**Posiedzenie Komisji Teatralnej**

We wtorek odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej z następującym porządkiem dziennym:  
 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.  
 2) Zaopiniowanie ofert na sezon 1932-33.  
 3) Wolne wnioski.

**Zaczyna się!**

Specjalny delegat województwa dokonał w ciągu czwartku lustracji wydziału budowlanego Magistratu. Wynik rewizji nie jest jeszcze znany. Jak się dowiadujemy lustracja miała mieć przebieg bardzo szczegółowy. Miejmy więc nadzieję...

**Gorzelnia to nie folwark**

W ubiegłym tygodniu akcyza przyłapała nielegalnie wypuszczony z gorzelnii w Borysowszczyźnie pow. grodzieńskiego spirytus w ilości 2 beczek. W związku z tem zostali aresztowani kierownik gorzelnii Dziubiński i znany handlarz w Grodnie A. Tarłowski oraz szwagier jego Niankiewicz. Nadużycie było uprawiane prawdopodobnie od dłuższego czasu.

**Czy nie zawiele mistrze kopyta**

W Białymstoku odbyło się ogólne zebranie szewców, na którym po omówieniu sytuacji i położenia szewców białostockich, postanowiono: Przystąpić od dnia uchwalenia do strajku ogólnego, celem przywrócenia cennika plac z r. 1931, który to cennik nie był stosowany wobec wszystkich kategorii szewców. Postanowiono również położyć kres wypłacaniu należności za pracę kartkami i weksłami, co ma miejsce dotychczas i na czem robotnicy szwscy tracą do 35 proc. przy zamianie na gotówkę. Wybrano komisję strajkową, która zredagowała odezwę do kupców, żądając w niej przywrócenia dla szewców III kategorii plac z roku 1931. W razie nieuwzględnienia żądań miasto będzie podzielone na rejony, patrolowane przez członków komisji, by nie dopuścić do złamania strajku. Na to jest zawsze środek i niewątpliwie władze nie oміszkają zapobiec takim nieuzasadnionym wystąpieniom.

**Ceny zboża**

Ceny zboża za 100 kg.: pszenica 22—23 zł., jęczmień 18—20 zł., owies 20—22 zł. Tendencja dla pszenicy zwykła, dla innych zbóż niżkowa.

**Rozkład jazdy autobusów**

Grodno (odj. g. 7 r.) — do Wolkowskiej (przyj. g. 11) przystanki w Indurze, Alekszycach, Mał., Wiel. i St. Brzostowicy. Na linii Grodno—Krynki odj. 7<sup>40</sup>, 16<sup>30</sup>, 18; przyjazd do Krynek 10, 18<sup>40</sup> i 20<sup>30</sup>.

Kino - Dźwiękowe **„Światowid“** Grodno, Brygidzka 2  
 dziś pocz. seans. 3.30 6.15, 8.15 i 10.20.  
 ceny miejsc normalne wstęp od 65 gr.  
**królewska para kochanków ekran. MAURICEA CHEVALIER I JEANETTE Mac. DONALD w przebojowym superfilmie 100 proc. dźwięk. genialnego Ernesta Lubicza pt.**  
**„GODZINA Z TOBĄ“**  
 nad program: tygodnik „Paramountu“

**WYTWÓRNIA OBUWIA**  
 pod „Złotym Butem“ **I. OSTROŃSKIEGO**  
 w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.  
 poleca najwykwintniejsze obuwie GOTOWE, OBSTALUNKI I REPERACJE  
 Towar pierwszorzędný. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

**Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.**

---

**ZAKŁAD KRAWIECKI F. PICEWICZ**  
 Grodno, ul. Pocztowa 1  
 przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.